

STANISŁAW ANDRZEJ ŁUKOWSKI

ur. 1940; Lublin

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, Związek Literatów Polskich, życie literackie, spotkania autorskie

Cele statutowe Związku Literatów Polskich

Właściwie statut do dzisiaj się, praktycznie rzecz biorąc, w jakiś sposób szczególny nie zmienił. Wywodziło to się wszystko od tego Związku Zawodowego Literatów Polskich, który później różne losy przechodził i różnie się nazywał. W tysiąc dziewięćset czterdziestym którymś tam roku, szóstym czy ósmym [1949 – red.], został przemianowany na Związek Literatów Polskich. Chodzi o to, żeby dbać o tych członków, o sprawy socjalne, między innymi w postaci stypendium i tak dalej, ułatwiać po prostu życie jako takie. Poza tym, dbać o to, żeby honoraria były właściwe, no, nigdy tak nie było. Żeby ta książka miała rangę, jaką powinna mieć. Czyli, krótko mówiąc, to był związek profesjonalistów, [członek] to nie był ktoś taki z ulicy, bo on pisze. Tutaj był już usankcjonowany jako twórca, który dostaje legitymację – za moich czasów, nie wiem jak to teraz – ja w części opłacałem składki, opłacało się składki, deklarowało się, powiedzmy, ten niby dochód z tych książek i opłacało się składki, tylko że one później już takie jakieś były wysokie, że ja nie byłem w stanie dać rady. Ale mimo wszystko jak złożyłem papiery do ZUS-u o emeryturę, to również coś mi tam z tego naliczyli. Więc zabieganie o różnego rodzaju zapomogi, to, co w tej chwili wspominałem. Te spotkania autorskie, że ten człowiek, tak jak artysta estradowy, miał udokumentowane, że ma prawo robić to spotkanie i jakieś tam pieniądze za nie wziąć, większe czy tam mniejsze. Na przykład Rysiek Jegorow z racji ogromnej poczytności jego książek jeździł po całej Polsce, nie to, że sam jeździł, tylko go zapraszano, a to tam gdzieś na Wybrzeże, a to gdzieś i tak dalej, i tak dalej. I on cały czas był w rozjazdach. Były biblioteki, były jakieś kluby i tak dalej, i tak dalej, [to] nie poprzez Związek, dany oddział w danym mieście, po prostu, biblioteki [organizowały] z racji poczytności książek, prawda. Koło Młodych czy tam Związek starały się, powiedzmy, jakieś tam spotkania jubileuszowe [organizować], żeby to było bardziej poszerzone, takie pokazane, że tak powiem, na zewnątrz. Ale tak jak mówię, Związek Literatów wtedy, kiedy ja przystępowałem do niego, liczył raptem kilkanaście osób, nie pamiętam ile, to trzeba by było w historię popatrzeć, ale tam

chyba było około szesnastu osób. To nie był Związek hermetyczny, tylko że ci ludzie, którzy starali się o przyjęcie, nie zawsze spełniali warunki przyjęcia do Związku.

Data i miejsce nagrania	2015-06-19, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"